

Debata Pulsu Biznesu

Samorząd, mieszkańcy i f

Władze samorządowe, mieszkańcy i lokalni przedsiębiorcy razem budują wartość regionu oraz kapitał społeczny

Odpowiedź na pytanie, jaka jest rola władz samorządowych w budowaniu wartości regionu oraz kapitału społecznego, zamyka się w jednym słowie – kluczowa. Uczestnicy debaty „Rola samorządu dla rozwoju kapitału społecznego”, zorganizowanej przez „Puls Biznesu” i Green Cross Poland, są w tej sprawie wyjątkowo zgodni.

– Władze samorządowe są katalizatorem, który powinien umożliwić budowanie kapitału wraz ze społecznością, która mieszka na danym obszarze. Powinien prowadzić do tego, by wszelkie przejawy aktywności społecznej były zauważane i wspomagane, by przyczyniały się do wzrostu tego kapitału – mówi Szczepan Ostasz, wiceburmistrz Marek.

Na pierwszej linii

Zanim jednak aktywność społeczna będzie zauważana i wspomagana, władze muszą być przez mieszkańców postrzegane jako przyjazne, słowne i skuteczne. Aby tak było, urząd nie może być postrzegany jedynie jako miejsce załatwiania spraw administracyjnych, lecz także jako miejsce, w którym można uzyskać pomoc w realizacji swoich pomysłów i inicjatyw.

– Urzędnicy powinni słuchać mieszkańców, wprowadzać w życie inicjatywy, które są zgodne z ich potrzebami, a także zachęcać ich do jak najaktywniejszego uczestnictwa w życiu gminy czy samorządu. Dlatego jeśli tylko planujemy w gminie duże inwestycje, duże zmiany, rozpoczynamy rozmowy z mieszkańcami, mówimy im, jaki jest problem, i pytamy, jak chcą, żeby ten problem został rozwiązany – twierdzi Szczepan Ostasz.

Sposobem na uzyskanie zaufania i zwiększenie zaangażowania mieszkańców w życie gmin, jest zachęcanie ich do uczestnictwa w wszelkich wydarzeniach związanych z ich miejscem zamieszkania. Przykładem może być sytuacja w gminie

Margonin w Wielkopolsce. Działa tam największa farma wiatrowa w kraju. Społeczeństwo od początku było zaangażowane w proces jej powstawania. Ludzie interesowali się konsekwencjami jej budowy, zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi. Jeszcze przed rozpoczęciem prac udzielono im tylu informacji, że kiedy budowa ruszyła, nikt nie zgłaszał protestów.

Pomoc z góry

Samorządy być może potrzebują nieco więcej pomocy w planowaniu lokalnych wydatków ze strony władzy wyższego szczebla. Przykładowo, samorządy są dysponentem 80 proc. publicznych pieniędzy na kulturę. Badania przeprowadzone wśród 66 polskich miast miały przeanalizować, na co samorządy wydają pieniądze w dziedzinie kultury. Okazało się, że są to głównie tzw. twarde inwestycje, czyli budowanie ośrodków kultury. Często okazuje się, że nie ma potem pomysłu, co w takim budynku miałyby się dziać. Przysłałoby się więc, żeby równoległe do tworzenia ośrodków kulturalnych tworzyć program merytoryczny.

– Kultura zaczyna być traktowana również jako inwestycja, nie tylko jako wydatek, na który idą pieniądze samorządów. Kiedy mówimy o budowaniu kapitału społecznego, kultura jest jego oczywistą składową i czynnikiem przyspieszającym ten proces. Narodowe Centrum Kultury (NCK) działa w skali kraju i to, co robimy w obszarze współpracy z samorządami, to m.in. działania Zespołu do spraw Miejskich Polityk Kulturalnych. W tym momencie np. współpracujemy z Olsztynem i Słupskiem. Pierwszym etapem takiej współpracy jest stworzenie diagnozy stanu kultury w danym mieście, kolejnym budowanie strategii rozwoju kultury, co ważne przy współpracy i zaangażowaniu miasta oraz strony społecznej. NCK posiada również instrumenty



► BUDOWA TO WSPÓLPRACA:

Samorządy potrzebują opinii mieszkańców i lokalnego biznesu by rozwijać się w sposób przyjazny – twierdzili zgodnie uczestnicy debaty „Rola samorządu dla rozwoju kapitału społecznego”, zorganizowanej przez „Puls Biznesu” i Green Cross Poland. [FOT. GK]

w postaci programów dotacyjnych skierowanych do instytucji kultury – podkreśla Aleksander Pałasiński z Narodowego Centrum Kultury.

Patriotyzm lokalny

Czasem zdarza się tak, że to mieszkańcy wymuszają na władzach pewne działania. Tak było w zakorkowanych na co dzień Markach. Mieszkańcy skrzyknęli się i zorganizowali pokojową akcję, która doprowadziła do wpisania kosztownego projektu obwodnicy do planów inwestycyjnych państwa. W ten sposób inwestycja, która nie była uwzględniona w planie budowy dróg krajowych, została tam dopisana i już powstaje. W czasie przeprowadzania tej akcji bardzo szybko udało się zebrać 11 tys. podpisów w gminie, gdzie mieszka 25 tys. osób.

– To bardzo dobry wynik i pokazuje, jak wszyscy byli zaangażowani. Widać było współpracę wszelkich ugrupowań, które działały w Markach, organizacji społecznych i urzędu. Jedna osoba nie osiągnęłaby tego celu. Taka współpraca wymaga oczywiście porozumienia, dobrej koordynacji, ale też konkurencji

między poszczególnymi grupami, by zwiększać motywację – komentuje wiceburmistrz Marek.

Ten pozytywny przykład kłóci się ze stereotypem dominującym w myśleniu wielu obywateli, jakoby ich prośby i potrzeby nie były dla władz istotne. Założyciel portalu Zmieńmy.to, na którym Polacy mogą zamieszczać i podpisywać najróżniejsze petycje, twierdzi, że dzięki takim inicjatywom każdy ma możliwość coś zmienić. Taki pozytywny wniosek nasuwa się, pomimo że z badań CBOS wynika, że 79 proc. Polaków uważa, że nie ma wpływu na sprawy publiczne.

– Aby nasz głos miał znaczenie, to samorządy, które najczęściej są adresatami petycji, muszą wysłuchiwać postulatów społeczeństwa i na nie odpowiadać. Tymczasem aż 80 proc. petycji na portalu nie doczekało się żadnej odpowiedzi. Z naszych doświadczeń wynika, że tylko w sytuacji, gdy wytworzy się nacisk społeczny i medialny na daną sprawę, adresat nie zignoruje petycji, a nawet przychylił się do jej postulatów. Sukcesy petycji na portalu Zmieńmy.to najczęściej dotyczyły zagadnień związanych z okolicą miasta, gminy

KOMENTARZ

W kierunku wspólnych celów



GRZEGORZ MEYNARSKI
socjolog, badacz, projektant usług,
prowadzi studio projektowania usług s360 oraz
pracownię miejskich transformacji Sociopolis

Społeczeństwo obywatelskie utożsamiane jest dziś z oddolnie podejmowanymi inicjatywami społecznymi, które mają na celu wywołanie konkretnej zmiany w przestrzeni prawnej, politycznej, fizycznej lub symbolicznej. Inicjatywy te nie byłyby możliwe bez kapitału społecznego, który powstaje w wyniku jednostkowych i grupowych działań na rzecz wspólnego dobra. Kapitał społeczny, oparty na społecznym zaufaniu i przyjętych wewnętrznie

normach, integruje społeczność i pozwala na budowanie więzi między jej członkami. Siłę i możliwości społeczności zaczęły zauważać władze wielu miast i państw na świecie, w wyniku czego powstają dziś programy społeczne, narzędzia pozwalające na wspólne zarządzanie budżetem oraz rozwiązania oparte na idei otwartego rządu (open governance). Dzięki temu potencjał społeczny, początkowo wymierzony przeciw władzy, zostaje odpowiednio skanalizowany

i coraz częściej stanowi jeden z głosów w modelu nazywanym współzależnością. To idealny moment dla firm i samorządów, żeby część odpowiedzialności, nie tylko za decyzje, ale również za działania w tych sferach życia, przenieść na obywateli. W ten sposób zaangażowanie obywatelskie i wszelkie przejawy społecznej aktywności będą nie tylko zauważane, ale też odpowiednio wykorzystane. Przyjęło

się mówić, że główną siłą integracji typową dla społeczeństw współczesnych jest kultura masowa, a tym, co stanowi naczelną zasadę działania, jest konsumpcja – to uproszczenie jednak przestaje się sprawdzać. W dojrzałych krajach, które określa się społeczeństwami ponowoczesnymi, głównym integratorem społeczności stały się prawa jednostki, a tym, co dziś skłania większość Europejczyków do działania, jest potrzeba zrównoważonego rozwoju. Polskie społeczeństwo

znajduje się dziś w fazie liminalnej – częściowo nasycone dobrobytem jednostki zaczyna spoglądać w stronę wspólnych, społecznych celów. Zaczynamy walczyć o prawa wspólnoty, o prawo do współdziałania, decydowania o własnej przestrzeni i to nas integruje. Jako naród i jako jednostki chcemy czystego powietrza, dostępu do zieleni, ścieżek rowerowych, przyjaznych osiedli, ale przede wszystkim chcemy mieć prawo głosu w tych i innych sprawach.



Firmy mają wspólny cel



czy dzielnicy. Przykładowo, stowarzyszenie Ulepszyć Poznań wywalczyło od PKP usunięcie wielkiej reklamy z Dworca Głównego, ponieważ szpecila ona krajobraz. Po kilku dniach, wielu artykułach w mediach, PKP odpowiedziały, że usunie reklamę. Sytuację obydwu może jednak poprawić nowa ustawa o petycjach, która od września tego roku nakłada na administrację publiczną m.in. obowiązek odpowiedzi na petycję online – mówi Dariusz Konik, politolog i założyciel portalu Zmierzmy.to.

Pytanie, dlaczego 80 proc. petycji pozostaje bez odpowiedzi. Władze gmin podkreślają, że zdają sobie sprawę, że ich głównym zadaniem jest spełnianie potrzeb mieszkańców tak, by było im się jak najlepiej. Często jednak borykają się z problemami finansowymi. Wiele próśb mieszkańców nie mieści się w budżecie.

– Czasem po prostu musimy ograniczyć się do zrealizowania tego, na co nas stać, lub tego, co jest najpilniej potrzebne. Na przykład, przywrócenie autobusu na dawną trasę jest dość łatwe, ale już gdyby pojawiła się prośba o zmianę trasy w nowym przebiegu, może być trudniej, bo często wiąże się to np. z uzgodnieniem

trasy z innym zarządcą drogi, trzeba stworzyć nowe przystanki spełniające wszelkie wymogi, a nie zawsze jest to możliwe (np. normy dotyczące szerokości chodnika, wielkości zatoki przystankowej). Jako samorządowcy mamy świadomość, że ciężą na nas odpowiedzialność za podnoszenie jakości życia w gminach – twierdzi Robert Perkowski, burmistrz Żabek.

Na szczęście coraz więcej mieszkańców poczuwa się do współodpowiedzialności. Obywatele dopingują się nawzajem, jeden pozytywny przykład daje nadzieję coraz większej liczbie osób chcących wpłynąć na swoje otoczenie.

– Jeszcze niedawno na terenie gminy Margonin nie działało żadne stowarzyszenie lokalne. W tej chwili mamy takich 4. Zaczynały swoje działania od małych projektów, np. powstania siłowni zewnętrznej czy festynów. Jedno ze stowarzyszeń wybudowało boisko, samo zdobyło finansowanie z UE – podkreśla Janusz Piechocki, zastępca przewodniczącego zarządu SGPEO, burmistrz Margonina.

Dzięki temu patriotyzm lokalny nabiera nowego wymiaru.

– W miejscowościach, gdzie działa Fortum, zaobserwowałem ogromne zaangażowanie mieszkańców we wspólne sprawy. Prowadzimy program „Honorowy Dawca Energii Fortum”, w którym zachęcamy mieszkańców do aktywności fizycznej, przeliczanej potem na energię. Powstaje ranking miast, na podstawie którego lokalne organizacje pozarządowe otrzymują darowiznę na cele społeczne. Wysokość wsparcia zależy od miejsca w ranking. Zastanawialiśmy się, czy duży Wrocław nie zdeklastuje mniejszych miejscowości, tymczasem dwa razy z rzędu wygrała Częstochowa. Mieszkańcy dopingują się, zaangażowanie jest ogromne – zauważa Jacek Ławrecki z firmy Fortum.

Przy tym warto zauważyć, że wielu mieszkańców angażuje się w sprawy lokalne w ten sposób, że krytykuje sytuację w swojej okolicy. Znacznie mniej jest osób, które krytykują w sposób konstruktywny.

– Pomysły, co można zmienić, mają wszyscy. Z przedstawieniem propozycji, jak to zrobić, jest już dużo gorzej. Znakiem obecnych czasów są częste postawy roszczeniowe, zwłaszcza wśród nowych mieszkańców, zauważalne głównie na forach internetowych. Dobrze to widać właśnie w miejscowościach podwarszawskich, jak Żabki, gdzie jest ogromna rotacja mieszkańców. Mnóstwo osób mieszka tu chwilowo. Paradoksalnie to oni najbardziej

radykalnie przedstawiają swoje potrzeby. Natomiast twórcza aktywność i postawa dominuje wśród mieszkańców mających silniejszy związek emocjonalny z miejscem zamieszkania, urodzenia i dorastania swojego czy swoich dzieci itd. – zaznacza burmistrz Żabek.

Przykładem akcji społecznej z powodzeniem angażującej mieszkańców jest kampania „Nasz ogród społeczny” (www.naszogrodspoeczny.pl) realizowana przez Green Cross Poland.

Biznes i jego okolica

Do współodpowiedzialności za wygląd i standard życia w danej miejscowości czy gminie coraz bardziej poczuwają się również lokalni przedsiębiorcy.

– Współpraca inwestora z władzami gminnymi czy miejskimi jest absolutnie kluczowa. Część naszych projektów dostosowujemy bezpośrednio do bardzo konkretnych potrzeb danej społeczności. Przykładem może być program edukacyjny Fortum dla Śląskich Dzieci. Prowadzimy go tylko w Zabru i w Bytomiu, ponieważ po rozmowach z tamtejszymi władzami i z własnych obserwacji wiemy, że są tam dzieci, których szanse edukacyjne są mniejsze niż ich rówieśników z większych miast. W działaniach edukacyjnych warto też wykorzystywać te kompetencje, które dana firma posiada, prowadząc konkretny biznes – twierdzi Jacek Ławrecki.

Coraz częściej lokalni przedsiębiorcy określają się mianem takich samych obywateli jak wszyscy, zwracają uwagę na przynależność do społeczności i nawiązują bliższe kontakty zarówno z władzami, jak i z mieszkańcami.

– Właściciel farmy wiatrowej, o której mówiłem, bardzo aktywnie uczestniczy w życiu gminy i z jego inicjatywy na terenie gminy powstało boisko, kryte lodowisko, pojawiły się stypendia dla uczniów i studentów z Margonina – opowiada Janusz Piechocki.

Wspólny cel

Wspólnym wnioskiem wszystkich uczestników debaty było stwierdzenie, że to władze samorządowe są pierwszą linią w budowaniu kapitału społecznego. Ich głównym zadaniem jest przekonanie mieszkańców i lokalnych inwestorów, że powinni czuć się odpowiedzialni za swój region i by mogli funkcjonować w sposób komfortowy i cieszyć się z tego, gdzie żyją i pracują. Współpraca wszystkich ze wszystkimi przyniesie najlepsze skutki.



„Aby nasz głos miał znaczenie, to samorządy, które najczęściej są adresatami petycji, muszą wysłuchiwać postulatów społeczeństwa i na nie odpowiadać.”

► **Dariusz Konik**
założyciel portalu Zmierzmy.to



„W miejscowościach, gdzie działa Fortum, jest ogromne zaangażowanie mieszkańców we wspólne sprawy. Prowadzimy program „Honorowy Dawca Energii Fortum”, w którym zachęcamy mieszkańców do aktywności fizycznej, przeliczanej potem na energię.”

► **Jacek Ławrecki**
firma Fortum



„Kultura zaczyna być traktowana również jako inwestycja, nie tylko jako wydatek, na który idą pieniądze samorządów. Kiedy mówimy o budowaniu kapitału społecznego, kultura jest jego oczywistą składową i czynnikiem przyspieszającym ten proces.”

► **Aleksander Palański**
kierownik Działu Badań,
Narodowe Centrum Kultury



„Pomysły, co można zmienić, mają wszyscy. Z przedstawieniem propozycji, jak to zrobić, jest już dużo gorzej. Znakiem obecnych czasów są częste postawy roszczeniowe, zwłaszcza wśród nowych mieszkańców.”

► **Robert Perkowski**
burmistrz Żabek



„Jeszcze niedawno na terenie gminy Margonin nie działało żadne stowarzyszenie lokalne. W tej chwili mamy takich 4. Zaczynały swoje działania od małych projektów, np. powstania siłowni zewnętrznej czy festynów.”

► **Janusz Piechocki**
burmistrz Margonina,
zastępca przewodniczącego
Stowarzyszenia Gmin Przyjaznych Energii



„Urzednicy powinni słuchać mieszkańców, wprowadzać w życie inicjatywy, które są zgodne z ich potrzebami, a także zachęcać ich do jak najaktywniejszego uczestnictwa w życiu gminy czy samorządu.”

► **Szczepan Ostasz**
burmistrz Marek

KOMENTARZ

Wszystko zależy od podejścia do przepisów



MACIEJ SZAMBELAŃCZYK
radca prawny, WKB Wierciński
Kwieciński Baehr

Lokalne władze samorządowe niewątpliwie mogą i powinny być katalizatorem w budowaniu wartości regionu i kreowaniu tzw. kapitału społecznego. Oczywiście można wskazywać, iż podstawy

oraz zakres działania organów administracji zarówno państwowej, jak i samorządowej jest ograniczany przepisami prawa, kreującymi działalność określonych instytucji. Twierdzenie to oczywiście jest prawdziwe, niemniej nie powinno ono służyć za pretekst do wycofywania się władz lokalnych z roli ośrodków, kreujących wartość kapitału społecznego w regionie. W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę, iż nawet w tych obszarach, w których rola organów państwowych

i samorządowych jest ściśle regulowana przepisami prawa, realizowanie określonych obowiązków można przeprowadzać w sposób mniej lub bardziej przyjazny dla lokalnych społeczności. Przykładem mogą być np. wszelkiego rodzaju konsultacje, będące elementem polityki przestrzennej czy procedur środowiskowych. Zadania takie można wykonywać pro forma, można również realizować je w sposób rzeczywiście angażujący i integrujący mieszkańców. Jest wreszcie wiele obszarów,

w które organy administracji mogą, choć nie muszą, się angażować. Przykładowo jakkolwiek żaden przepis prawa nie nakazuje władzom gminnym pomagać mieszkańcom w zakładaniu stowarzyszeń lokalnych, to brak regulacji, które takich działań by zabraniały. I w tym zakresie, jak się wydaje – w swego rodzaju przyjaznym nastawieniu do lokalnych społeczności i wizji stosowania przepisów prawa – tkwi kluczowa rola samorządu w kreowaniu wartości regionu i kapitału społecznego.